



PRZYRODA

G Ó R N E G O Ś L ą S K A

Nr 8 LATO 1997

BIULETYN CENTRUM DZIEDZICTWA PRZYRODY GÓRNEGO ŚLĄSKA

CENA 2 zł



Nr indeksu 338168 ISSN 1425-4700

1 0 L A T R E Z E R W A T U P R Z Y R O D Y „ B U K O W I C A ”

„...Pracujcie mestrudzenie dla ratowania tego, co ukochaliście... Pouczajcie o tym, że idea ochrony przyrody jest ideą na wskroś demokratyczną, gdyż chroni ona skarby przyrody dla całego społeczeństwa... Przez poznanie i ochronę przyrody – do jej ukochania – oto nasze hasło!”

Władysław Szafer (Chrońmy przyrodę ojczystą, Nr 1, 1945)

Urdzik karpacki (*Soldanella carpatica* Vierh.)

Jego w dół zwisające, fioletowe płatki
Głęboko podzielone w równowąskie łatki
Swym fioletem malują skarpy, usypiska,
górskie lasy i hale, skały i urwiska.
To jest urdzik karpacki – niewielka roślina
Którą, gdy raz się ujrzy, to nie zapomina;
Na strzępiaste dzwoneczki patrzy się z zachwytem
A w dodatku, w Karpatach jest on endemitem.
Aby w naszych Karpatach barw już była pełnia
Urdzik swoim fioletem tę lukę wypełnia.

Kazimierz Kluczewski

(W następnych numerach arkusz poetycki)



PRZYRODA GÓRNEGO ŚLĄSKA ♦ NATURE OF UPPER SILESIA ♦ NATUR DES OBERSCHLESIE

Nr 8/1997

LATO ♦ SUMMER ♦ SOMMER



Parzydło leśne

Fot. Z. Ficek

W NUMERZE ♦ CONTENTS ♦ INHALT

3] Pomóżmy zaistnieć parkowi

Let the park exist
Lasst Euch das Parkgelände bestehen
bleiben

4] Rośliny okrytonasienne

Angiospermous plants
Bedecktsamige

5] O czym mówią słowa?

What the words are about?
Wovon sprechen Worte?

6] Ostatnia wycieczka w okolice Siewierza

The last trip to the region of Siewierz
Der letzte Ausflug in die Gegend von Siewierz

9] Owady minujące liście brzozy brodawkowatej

Insects mining leaves of *Betula pendula*
In Blättern der Warzenbirke Frassgänge
bohrende Insekten

10] Ptaki Dąbrowy Górniczej

Birds of Dąbrowa Górnicza
Die Vögel von Dąbrowa Górnicza

12] Dlaczego powinniśmy chronić Zbiornik Goczałkowicki?

Why we should protect Goczałkowice Reservoir?
Warum müssen wir den Staubecken Goczałkowice schützen?

14] Andrzej Władysław Skalski - pro memoriam

15] Nowe gniazdo czeka

New nest awaits
Ein neues Nest wartet

16] Zmrocznik gładysz – wieczorny gość w naszych ogrodach

Deilephila elpenor – a guest in our gardens
at close of day
Deilephila elpenor – ein Abendgast in
unseren Gärten

Druk numeru dofinansowany ze środków Wojewódzkiego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

WYDAWCA:

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska

RADA PROGRAMOWA:

Florian Celiński (Przewodniczący),

Jan Duda (Z-ca Przewodniczącego),

Maciej Bakes, Joanna Chwola, Bogdan Gieburowski,

Jan Roleksa, Barbara Kaszowska, Jolanta Prażuch,

Maria Pulinowa, Małgorzata Strzelec, Józef Świerad

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Jerzy B. Parusel (redaktor naczelny),

Marek Kocurek (sekretarz redakcji),

Renata Bula, Florian Celiński, Jan Duda, Maria Pulinowa

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Joanna Chwola

ADRES REDAKCJI:

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska

ul. Wita Stwosza 31, 40-100 Katowice 18

skr. poczt. 1870, tel. 2579-553

REALIZACJA POLIGRAFICZNA:

Wega Sp. z o.o.

AUTOR ZNAKU GRAFICZNEGO WYDAWCY:

Katarzyna Czerner-Wieczorek

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska
jest państwową jednostką budżetową
powołaną Zarządzeniem Nr 204/92
Wojewody Katowickiego z dnia 15 grudnia 1992 r.
do badania, dokumentowania i ochrony oraz
prognozowania stanu przyrody Górnego Śląska.

WARUNKI PRENUMERATY

Przyroda Górnego Śląska ukazuje się w cyklu czterech pór roku. Zamówienia na prenumeratę indywidualną i zbiorową biuletynu można składać w dowolnym terminie i na dowolny okres. Warunkiem przyjęcia i realizacji zamówienia jest otrzymanie z banku potwierdzenia wpłaty na konto: NBP O/O Katowice, nr rach. 10101212-317544-223-1. Cena jednego egzemplarza wynosi 2 zł. Zamówione egzemplarze przesyłane będą pocztą zwykłą; można je także odebrać w biurze Centrum. Sprzedaż archiwalnych i bieżących numerów prowadzą następujące instytucje: Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska; Księgarnia ORWN PAN w Katowicach, ul. Bankowa 11; Muzeum Śląskie w Katowicach, Al. Korfantego 3; Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, ul. Sobieskiego 2; Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, ul. 3 Maja oraz RUCH S.A.

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

Biuletyn *Przyroda Górnego Śląska* jest wydawnictwem przeznaczonym do publikacji oryginalnych prac, krótkich komunikatów i artykułów przeglądowych o przyrodzie Górnego Śląska – jej bogactwie i różnorodności, stratach, zagrożeniach, ochronie i kształtowaniu, strukturze i funkcjonowaniu, a także o jej badaniach, miłośnikach i nauczycielach oraz postawach człowieka wobec przyrody. Preferujemy teksty oryginalne, o objętości 3-4 stron standardowego maszynopisu A4. Cytowanie piśmiennictwa należy ograniczać do niezbędnego minimum. Publikowanie nadesłanego tekstu w innych wydawnictwach autor powinien uzgodnić z redakcją. Praca autorskie do zamieszczonych w biuletynie artykułów i zdjęć są zastrzeżone, ich reprodukcja jest możliwa jedynie za pisemną zgodą redakcji. Prosimy o komputerowe przygotowanie tekstów w edytorach Word, Write, ewentualnie AmiPro. Przyjmujemy również standardowe maszynopisy. Zdjęcia czarno-białe i barwne, przyjmujemy w postaci diapozytywów lub odbitek pozytywowanych – możliwie dużych i na błyszczącym papierze. Materiał ilustracyjny prosimy numerować i osobno dołączyć opis. Nadesłanych maszynopisów redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania niezbędnych poprawek, uzupełniania i skracania artykułów bez naruszania zasadniczych myśli autora oraz zmiany tytułu. Dopuszcza się przedruki za zgodą autora i wydawcy. Za treść artykułów odpowiedzialność ponoszą autorzy. Redakcja prosi autorów o załączenie następujących danych: stopień naukowy, miejsce pracy, adres domowy, krótki opis dorobku i zakres zainteresowań. Autor otrzymuje dwa egzemplarze numeru bezpłatnie. Poglądy wyrażone na łamach biuletynu są poglądami autorów i niekoniecznie odzwierciedlają punkt widzenia wydawcy.



POMÓŻMY ZAISTNIEĆ PARKOWI

Stowarzyszenie EKO-ANIMALS (Jastrzębie Zdrój)

Jesteśmy stowarzyszeniem EKO-ANIMALS działającym na terenie Jastrzębia Zdroju formalnie od lipca 1996 r. Do czasu zarejestrowania pomagaliśmy głównie innym organizacjom w prowadzonych przez nie akcjach.

W maju 1996 r. rozpoczęliśmy kampanię na rzecz utworzenia w centrum naszego miasta parku rekreacyjno-wypoczynkowego. Chcieliśmy uchronić Jastrzębie od losu, jaki spotyka większość miast, tzn. od zalania jego centrum betonem. Fakt, że dotąd tego uniknęło, zawdzięcza kilku okolicznościom: Jastrzębie jest miastem młodym, zabrakło zainteresowania ze strony architektów, zaowocowały osiągnięcia (uznawanych dziś za niesłuszne) czynów społecznych, które place budowy zmieniły w zielone skwery. Nie zagospodarowanym centrum miasta zajęli się „na dziko” mieszkańcy Jastrzębia, zakładając samorzutnie ogródki działkowe. Niestety, władzom miasta nie zależy na zachowaniu tych enklaw zieleni. Wiosną 1996 roku nakazano zlikwidować nielegalnie założone działki, lecz nie po to, by stworzyć w centrum Jastrzębia miejsce wypoczynku i rekreacji dla jego mieszkańców. Zatwierdzono plan, zgodnie z którym należy zabudować zielone dotąd centrum sklepami, stacją benzynową itp. Zdaniem Stowarzyszenia EKO-ANIMALS jest to absurdalna koncepcja, gdyż właśnie w tej części miasta sklepów na pewno nie brakuje (supermarket ITS Centrum, domy handlowe: Gwarek, Domus, Junior, dwa handlowe pasaż podziemne, targowisko miejskie i wiele, wiele innych sklepów).

Stowarzyszenie nasze proponuje, aby w centrum Jastrzębia utworzyć park, który mógłby spełniać rolę filtra oczyszczającego powietrze i byłby miejscem wypoczynku. Teren nie jest duży, ale istnieje szansa na stworzenie w nim kilku punktów rekreacyjnych, np.:

- od strony ul. Katowickiej, obok młodego brzoźowego lasu, znajduje się duża łąka czystego piasku, którą można zaadaptować na wspaniały plac zabaw pełen piaskownic, zjeżdżalni, huśtawek itp.;
- na obrzeżach



parku bez trudu można stworzyć jedną lub dwie trasy rowerowe;

- wybudowanie małej sceny i ławek dla widowni (np. na wzór znajdujących się w Lasku Cieszyńskim lub Parku Zdrojowym) dałoby letnie zaplecze dla wciąż budowanego na tym terenie Centrum Kultury;

- w okresie zimowym na niewielkim, płytkim stawie przy ul. Północnej może powstać (po odpowiednim zabezpieczeniu) lodowisko; latem staw będzie elementem upiększającym i umilającym wypoczynek.

Park Miejski, położony obok budowanego właśnie dworca autobusowego, byłby najlepszą wizytówką naszego miasta dla przyjeżdżających. Warto podkreślić, że jego usytuowanie blisko ulic Katowickiej, Krakowskiej, Wrocławskiej, Opolskiej, Wielkopolskiej, Śląskiej, Zielonej, Harcerskiej, Jastrzębia Górnego i centrum miasta, umożliwiałoby wypoczynek i uprawianie sportów co najmniej kilkudziesięciu tysiącom mieszkańców Jastrzębia.

Niestety, wokół planów zabudowy tego terenu nagromadziło się wiele niejasności. Już w czasie pierwszych naszych wizyt w Urzędzie Miejskim w Jastrzębiu w celu uzyskania informacji na temat zagospodarowania centrum, nikt nie potrafił lub nie chciał udzielić nam odpowiedzi. Jedyne, czego się dowiedzieliśmy, to że „nic jeszcze na ten temat nie wiadomo”.

Dla potwierdzenia słuszności naszego wniosku na rzecz parku, zwróciliśmy się

do Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska z prośbą o dokonanie ekspertyzy omawianego terenu. Wykazała ona, że znajduje się tam wiele naturalnych źródeł wody, co ma kapitalne wręcz znaczenie dla kształtowania składu gatunkowego przyrody. Okazało się, że teren przyszłego parku jest ostoją różnych chronionych gatunków, m.in. ptaków: kowalika, dzięcioła zielonego, dzierlatki oraz chronionego i rzadko spotykanego pająka tygryka paskowanego, a także wielu innych większych i mniejszych istot. Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska wyraziło również chęć współpracy przy tworzeniu parku.

Stowarzyszenie EKO-ANIMALS rozpoczęło kampanię na rzecz utworzenia parku. Wysłaliśmy oficjalny wniosek do władz miasta, wydrukowaliśmy ulotki, plakaty itp. Spotkanie z wiceprezydentem zakończyło się fiaskiem, otrzymaliśmy krótką odpowiedź: „park nie wchodzi w rachubę”. Korespondencja z władzami także nie przyniosła pozytywnych efektów. Rozśmieszyło nas tylko „odkrycie” jednego z wiceprezydentów, że samosiewy nie stanowią żadnej wartości. W przeciwieństwie do władz, mieszkańcy miasta z entuzjazmem popierają nasz projekt, podpisując się pod petycjami z żądaniem utworzenia parku w centrum miasta. Do naszej kampanii przyłączyła się także masowo młodzież jastrzębskich szkół podstawowych i średnich.

Mamy nadzieję, że pod wpływem opinii mieszkańców Jastrzębia (do 31.12.1996 r. ponad 3000 podpisów), władze miasta zrezygnują ze swoich planów. Mamy tę nadzieję, ponieważ sami czujemy się emocjonalnie związani z tym pełnym zaskakujących zakątków miejscem, gdzie można się ukryć, pospacerować, odpocząć. Wystarczy zrobić kilka kroków z domu, by znaleźć się w piękniejszym, nie zabetonowanym świecie. Tu z pagórków (jest ich wiele) pięknie widać zachody słońca, bloki nie zasłaniają nieba, gwiazd. Ocalenie tego miejsca byłoby znakiem zdrowego wyboru naturalnego otoczenia zamiast zbędnych na tym terenie sklepów, przejawiającego się dotąd raczej w sferze pragnień – powrotu do natury. □

Mamy nadzieję, że pod wpływem opinii mieszkańców Jastrzębia (do 31.12.1996 r. ponad 3000 podpisów), władze miasta zrezygnują ze swoich planów. Mamy tę nadzieję, ponieważ sami czujemy się emocjonalnie związani z tym pełnym zaskakujących zakątków miejscem, gdzie można się ukryć, pospacerować, odpocząć. Wystarczy zrobić kilka kroków z domu, by znaleźć się w piękniejszym, nie zabetonowanym świecie. Tu z pagórków (jest ich wiele) pięknie widać zachody słońca, bloki nie zasłaniają nieba, gwiazd. Ocalenie tego miejsca byłoby znakiem zdrowego wyboru naturalnego otoczenia zamiast zbędnych na tym terenie sklepów, przejawiającego się dotąd raczej w sferze pragnień – powrotu do natury. □



ROŚLINY OKRYTONASIENNE

Krzysztof Rostański (Uniwersytet Śląski, Katowice)

Rośliny okrytonasienne to te, których nasiona są zamknięte wewnątrz owoców: o ścianie mięsistej lub soczystej (np. jagoda, pestkowiec /wiśnia/ czy jabłko), bądź suchej (np. torebka /maku/, strąk czy orzech /laskowy/ lub rozłupnia /malwa/). Tworzą one właściwe kwiaty złożone z części płonnych – zielony kielich i barwna korona, oraz płodnych, jak męskie pręcikowie, gdzie wewnątrz pylników tworzony jest pyłek i żeńskie słupkowie, gdzie wewnątrz zalążni znajdują się zalążki. Po zapyleniu znamienia słupka przy pomocy wiatru lub owadów, ziarna pyłku kielkują w rurkowate łagiewki, które przez szyjkę słupka kierują się ku okienkom zalążków, przenosząc dwie ko-

śliny krótkotrwałe: dwuletnie, zakwitające w drugim roku i po wydaniu nasion ginące oraz jednoroczne, przechodzące pełny cykl rozwojowy – od skiełkowania roślin, przez rozwój jej organów wegetatywnych (łodyga, liście, korzenie), po kwitnienie, owocowanie i wysypywanie nasion w ciągu jednego sezonu wegetacyjnego, a nawet w ciągu kilku zaledwie tygodni.

Rośliny okrytonasienne są najmłodszą grupą świata roślin, sięgającą początkiem dolnego okresu kredowego (prawdopodobnie rozwinąć się mogły znacznie wcześniej!), a więc około 95 milionów lat temu. Sądzi się, że powstać mogły w warunkach klimatu tropikalnego południowo-wschodniej Azji, skąd rozprzestrzeniły się na wszystkie kontynenty, a niektóre z nich (około 50 gatunków) stały się mieszkańcami mórz. Pod koniec okresu kredowego osiągnęły zdecydowaną dominację w składzie flor kuli ziemskiej i zachowały ją do dziś. Występują w bardzo zróżnicowanych warunkach siedliskowych: od brzegów mórz i nizu, po wysokie góry oraz od równika po strefę podbiegunową, choć na Antarktydzie reprezentowane są przez dwa jedynie gatunki! Są najliczniejszą w ga-

ne grupy: starszą, roślin dwuliściennych i młodszą, roślin jednoliściennych. Jak wskazują nazwy, dwuliścienne to rośliny, których zarodek w nasieniu posiada dwa liścienie (często widoczne jako pierwsze dwa liście rozwijających się z nasion siewek), u jednoliściennych natomiast zarodek w nasieniu ma tylko jeden liścień.

Następujące cechy charakteryzują i różnią te dwie grupy:

- dwuliścienne mają kwiaty zwykle 5- lub 4-krotne, o okwiecie zróżnicowanym na zielony kielich i barwną koronę, liście ich są ogonkowe, zróżnicowane na blaszkę i ogonek liściowy, a blaszki mają nerwicę dłoniastą lub pierzastą. Liczba gatunków wynosi około 190 tysięcy.

- jednoliścienne mają kwiaty przeważnie 3-krotne, o okwiecie jednolitym – barwnym lub zielonym; liście ich są zwykle bezogonkowe o nasadzie pochwiastej, blaszki ich mają nerwicę równoległą. Liczba gatunków wynosi 63 tysiące.

Jak wspomniano w pierwszym odcinku (nr 5/96), na Górnym Śląsku występuje około 1250 gatunków roślin okrytonasiennych (kwiatowych), w tym około 70% dwuliściennych i 30% jednoliściennych. W następnych odcinkach omówimy grupy roślin dwuliściennych, rozpoczynając od najprimitwniejszych – magnoliowych. □



Wiesiołek dwuletni



Dąb szypułkowy

mórki plemnikowe, dokonujące tzw. podwójnego zapłodnienia (opisanego w każdym podręczniku botaniki). W jego wyniku rozwija się z jednej strony zarodek przyszłej rośliny, z drugiej bielmo wykorzystywane przez rozwijający się zarodek, niekiedy do całkowitego wykorzystania (w nasionach bezbielmowych). Zalążki przekształcają się w nasiona, a ściany zalążni słupka w owocnię, z której nasiona będą się uwalniać albo przez pęknięcie ścian (owoców suchych), albo przez gnicie (owoców mięsistych).

Rośliny okrytonasienne są zróżnicowane na szereg form biologicznych. O ile nagonasienne są wyłącznie drzewiaste, to w tej grupie roślin prócz drzew i krzewów ukształtowały się krzewinki (wrzos), pnącza zielne i zdrewniałe, byliny (kłączone, korzeniowe, cebulowe), a nawet ro-

tunki grupą roślin – jest ich nieco ponad ćwierć miliona (ustępując liczebnie grupie owadów w świecie zwierząt, których jest około 2 milionów gatunków).

Głównie w oparciu o tę grupę roślin dokonano podziału roślinności Ziemi na szereg państw roślinnych (z dalszym ich podziałem na podpaństwa, obszary i prowincje), jak: północna HOLARKTYDA i południowa HOLANTARKTYDA, dwa państwa tropikalne – PALEOTROPIKALNE z Afryką Środkową i tropikalną częścią Ameryki Południowej. Ponadto odrębne państwa roślinne stanowią: Australia z Tasmanią i najmniejsze państwo – PRZYLĄDKOWE, zajmujące jedynie południowy kraniec Afryki.

Rośliny okrytonasienne tworzą dwie natural-



Goryczuszka Wettsteina



O CZYM MÓWIĄ SŁOWA?

Aleksandra Niewiara (Uniwersytet Śląski, Sosnowiec)



Stanisława Wallisa
zielnik roślin
leczniczych i magicznych

W 1995 roku Muzeum w Chorzowie wydało ciekawe opracowanie pt. „Stanisława Wallisa zieleń roślin leczniczych i magicznych”, traktujące o ilustrowanym katalogu roślin, których zastosowanie w medycynie ludowej na terenie Górnego Śląska autor dokumentował w pierwszej połowie XX wieku. Jak pisał wydawca, publikacja jest cennym źródłem wiedzy dla botaników, etnografów, ale też filologów, gdyż zawiera bogaty zestaw gwarowych nazw roślin leczniczych. Istotnie, znaczna część prezentowanych w zielniku roślin opatrzona jest czasem kilkoma synonimicznymi nazwami gwarowymi. Niektóre z nich są fonetycznymi wariantami nazw ogólnopolskich, zachowującymi cechy gwarowe, np. **fiołek woniacy** – fiołek (*Viola odorata*), **krwownik** – krwawnik, **podbiół** – podbiel pospolity, **piwonijo** – piwonia. Wiele nazw wskazuje na silne wpływy języka niemieckiego, np. **szmaterlok** (niem. Schmetterling = motyl) – ponętka, **psie kamelki** (niem. Kamille = rumianek) – rumianek bezwonny, czy **mantlik panienki** (niem. Mantel = płaszcz) obok **szatki panienki**, jako nazwy wrotczyca szerokolistnego. Jednak wydaje się, że zarówno filologa, jak i każdego użytkownika języka interesuje mechanizm powstania danej nazwy w jej szczególnej postaci: jakie cechy roślin są dla człowieka na tyle istotne, że decyduje się je zapamiętać poprzez słowo-nazwę.

Językoznawcy podkreślają, że podstawowy wpływ na procesy nazewnicze wywiera postrzeganie wzrokowe. W przypadku nazw roślin będziemy mieć zatem do czynienia z obserwacjami ich wyglądu: kształtu, koloru i wielkości całej rośliny, jej kwiata, liścia, owocu, łodygi, czasem korzenia. Tak jest też w zebranych przez Wallisa nazwach górnośląskich.

Skojarzenia związane z kształtem liści widoczne są w nazwach: **języcki** – babka długolistna, **szabelki** – kosaciec niemiecki, **babskie uszy** – babka szerokolistna; z kształtem owocu: **serduszka** – tasznik, **feniki**, **piętki** (skojarzenie z drobnymi monetami, feniga-

mi, piątakami) – tobołki polne; kształtem kwiatu: **dzwonki**, **kieliszki** – powój polny, **koszyczki** – chaber łukowy, **pazurki** – szczeń pospolita.

Dla kwiatu charakterystyczna jest barwa. Wobec znacznej w przyrodzie przewagi kwiatów białych, na wyróżnienie w nazwie zasługują przede wszystkim barwy: niebieska – **modrzak**, **modrzeniec** – chaber, blawatek; żółta – **słoneczko**, **talarek** – złocien właściwy, **diable złoto** – jaskier ostry, **żółtocha** – żółtlica drobnokwiatowa; czerwona – **krasimak**, **krasipiórka** – koniczyna inkarnatka (pierwotne znaczenie wyrazu krasa, to barwa czerwona); srebrna – **srebrnik**, **strzybne listki** – pięciornik gęsi. Dla pewnych roślin prymarną wydaje się jednak cecha kolorowości kwiatu. Wtedy umieszcza się w nazwie specyfikację dotyczącą bieli, np. **biało róża** – róża biała, **biały krasikón** – koniczyna biała.

Poza uwzględnieniem w nazwie wyglądu pewnych części rośliny, człowiek czasem decyduje się na metaforyczny opis całej jej postaci. Widać to np. w gwarowym określeniu skrzypów: **sprzyncka leśno** – skrzyp leśny, **pszacka**, **pszencka polno**, **sprzyncka** – skrzyp polny. Wszystkie wariantywnie nazwy wywodzą się od czasownika prząć i dzisiaj sprowadzilibyśmy je do postaci: przędza, przędziwo, która obrazowo przedstawia sposób porastania tego gatunku.

W regułach budowania nazw istotne okazują się także zmysły smaku i węchu. Stąd nazwy podkreślające ostry smak rośliny, takie jak: **łognicha**, **łogniska** – gorczyca polna, **ognicha** – rzodkiew polna i mówiące o zapachu: **cytronówka**, **melisa wóniaco** – melisa lekarska, **woniacka** – mięta polna. W jakimś sensie zmysłowa percepcja rzutowała też na powstanie nazw akcentujących sok roślin. Najważniejszym wydaje się być sok przypominający podstawowy, pierwotny pokarm – mleko: **gadzie (kanie, wilcze) mleko** – wilczomlecz ogrodowy, **wilczy mlecz** – wilczomlecz słoneczny, **mlycz** – mniszek lekarski.

W procesie tworzenia nazw roślin zwraca się też uwagę na miejsce i czas ich występowania. Rosnące na bagnie, to: **bagieniec**, **bagienio**, **bagnacz** – bagno zwyczajne; w borze: **borówka** – borówka brusznicowa, **bór** – wrzós; przy drodze: **przydróżnik** – podróżnik, cykorja zwyczajna; na murze: **murownica** – rojnik murowy. Charakterystyka czasowa widoczna jest w nazwach: **zimorost** – jemiola pospolita, **majówka** – konwalia majowa, **mojik** – mniszek lekarski, **mojik**, **majowe ziele** – podbiel pospolity, **jutrznia** – kozibród łukowy rozchylający płatki w porannych godzinach.

Rośliny używane w ludowej medycynie i magii są ważne ze względu na swoje działa-

nie. Znajduje to odbicie w nazwach. Jest więc **krwownik** – krwawnik pospolity używany przy krwotokach, anemii, na przeczyszczenie krwi, **lubczyk**, **miłosne ziele** – lubczyk wzbudzający miłość, **czarowne ziele**, **ziele czarownic** – bielun dziedziczący wywołujący halucynacje, **wojsko św. Jadwigi** – gwiazdosz sadzony wokół domostw, gdyż wierzono, że broni przed nieszczęściem i sprowadza pomyślność.

Ludowe nazwy roślin zazwyczaj mają charakter metaforyczny; człowiek ucieka się do porównań, przenośni, wykorzystując bliższe, znane z codziennego doświadczenia pojęcia, związane z przyrodą i kulturą.

Analiza ludowych nazw roślin z zielnika S. Wallisa pokazuje, że najbliższy mu jest świat zwierząt, zwłaszcza udomowionych. Ujawnia się to w wielu nazwach: **psio pierzyca** – perz, **kocie (zające) ogony** – koniczyna polna, **koźla bródka** – kozibród łukowy, **kurze (jaskółcze) ziele** – glistnik, **gąsiówka**, **gąsie ziele** – pięciornik gęsi, **gęsi pępek** – stokrotka pospolita, **ptasie mleko** – jemiola pospolita, **dziadowskie wszy** – łopian. Groźne, dzikie zwierzęta pojawiają się w nazwach roślin trujących: **gadzie**, czyli węzowe (**kanie, wilcze) mleko** – wilczomlecz ogrodowy. Odwołania do świata ludzi ograniczają się do: **dziada**, **baby**, **ładnej dziewczyny**, a czasem osoby duchownej: **dziadowskie knefle** (= guziki) – łopian, **habsko różo** – prawosław ogrodowy, **babka szynoko (wielko)** – babka szerokolistna, **szwarno dziewczka (Maryśka)** – balsamina, **zołytznica** – ponętka, **księżoszki** – orlik pospolity. W wielu nazwach odnajdziemy skojarzenia z tematami religijnymi: **Boży dar**, **łaska Boża** – bodziszek cuchnący, **siano Pana Jezusa** – marzanka polna, **maryjonka**, **mantlik (szatki) panienki** – wrotycz szerokolistny, **rękawicki Matki Boskiej** – orlik pospolity, **broda św. Piotra** – szarłat szorstki, **wojsko św. Jadwigi** (patronki Śląska) – gwiazdosz. Bardzo często w nazwach roślin wspomina się diabła; widać przypisywano mu niemały udział w sprawach ludzkich: **czarcie kulki** – psianka czarna, **czarcie korale (wasy)** – przestęp czerwony, **czarci pazur** – szczeń pospolita, **diable złoto** – jaskier ostry.

Ludowe nazwy roślin świadczą o bogactwie skojarzeń ich autorów i o różnorodności punktów widzenia. Raz ważne jest to, jak wygląda, innym razem, gdzie rośnie, kiedy kwitnie, czy jakie jest jej przeznaczenie. Większość ludowych nazw stała się podstawą używanych dzisiaj terminów botanicznych. Pamiętajmy, że wszystkie te nazwy mówią wiele o nas samych. O człowieku, jego stosunku do przyrody, kultury, do świata. □

OSTATNIA WYCIECZKA W OKOLICE SIEWIERZA

– GDY ŚLĄSK PRZYPOMINAŁ WYSPIY BAHAMA

Grzegorz Racki, Waldemar Bardziński, Tomasz Zieliński (Uniwersytet Śląski, Sosnowiec)

DOLOMITY DIPLOPOROWE ♦ ZLITYFIKOWANE MUŁY KOPALNYCH BAGNISK I PŁYCIZN ♦ O CZYM ŚWIADCZĄ RÓŻNE TYPY OSADU W OBRĘBIE JEDNEJ ŁAWICY SKALNEJ ♦ CENNE KRUSZCE Z DOLOMITÓW TRIASOWYCH ♦ BUDOWA GEOLOGICZNA A KRAJOBRAZ ♦ CO ZOSTAŁO Z WIELKIEJ GÓRY KOŁO SIEWIERZA

Jak dojechać?

Najprościej – samochodem trasą E-75 z Katowic i Sosnowca w kierunku Częstochowy, lub autobusem i dalej pieszo z najbliższego przystanku PKS.

Co można znaleźć?

SKAMIENIAŁOŚCI: glony wapienne, pokruszone muszle ślimaków i małży.

SKAŁY I MINERAŁY: dolomit, zlepieńce i brekcje śródfornacyjne, galena.

Trasą szybkiego ruchu Katowice-Częstochowa dojeżdżamy do parkingu na ostatnim

KAMIENNA KSIĘGA PRZYRODY

Wycieczki geologiczne po Górnym Śląsku

części świadczących o urozmaiconej historii kolejnych etapów jej powstawania – zarówno sedymentacji, jak i przekształcania osadu w litą skałę (diagenety). O tych ostatnich procesach świadczą przede wszystkim soczewki

i gruzły powodujące falisty, nierówny przebieg wielu powierzchni oddzielności. Dolna powierzchnia (spąg) ławicy jest nierówna, w przekroju pionowym przedstawia ząbkowaną linię. Jest to powierzchnia stylolitowa, powstająca na skutek rozpuszczania skały pod ciśnieniem, często już na wczesnym etapie lityfikacji osadu, pod naciskiem warstw nadległych. Po węglenie pozostała cienka, ciemna warstewka z nierozpuszczonych minerałów ilastych i związków żelaza.

Dolna część ławicy, to na ogół regularnie i cienko laminowany dolomit, dość równomiernie upstrzony małymi (do 2 mm średnicy) drobinami krystalicznego dolomitu. Jest to skała powstała w wyniku obfitego gromadzenia się mułu węglanowego na śluzowatych matach glonowych (sinicowych), podobnie jak w analogicznych utworach dewonu Dzieńków (por. wycieczka poprzednia). Lokalnie możemy obserwować nieliczne, zaokrąglone okruchy laminowanej skały o rozmiarach do kilkunastu centymetrów, oraz fragmenty skorupek ślimaków i małży. Zostały one prawdopodobnie oderwane od dna morskiego lub przytransportowane podczas sztormów. Te płytkowodne osady były okresowo wynurzone, wysychały i pękały, skracając się na podobieństwo zwitków błotnych, które powszechnie obserwujemy w wysychających kałużach o mulistym dnie.

Następna część ławicy zaczyna się miejscami powierzchnią erozyjną. Granica ta ścina strop dolomitu laminowanego i stanowi spąg części ławicy zbudowanej z osadu o coraz



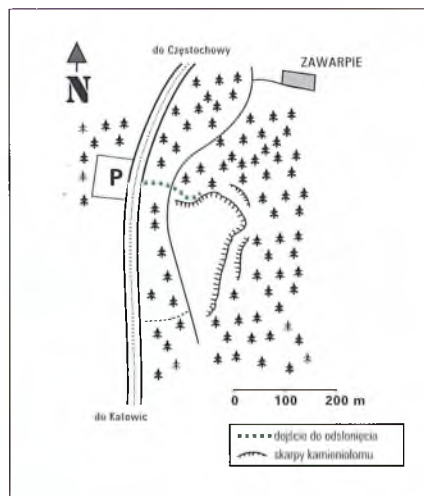
Fragment północnej ściany nieczynnego kamieniołomu w Zawarpie. Widoczne podwierzchnie, grube ławice dolomitów diploporowych

wzgórzu przed zalewem, pomiędzy miejscowościami Podwarpie i Zawarpie, 4 km przed Siewierzem. Tu zostawiamy samochód i przechodzimy na drugą stronę trasy. Po przejściu około 300 m ścieżką przez sosnowy las dochodzimy do krawędzi nieczynnego, zarośniętego kamieniołomu w południowym zboczu wzgórza. Ściany mają wysokość kilku metrów i odsłaniają jasnobrunatne dolomity diploporowe nieco inaczej wykształcone niż te, poznane już w kamieniołomie Nowa Wioska.

Aby obejrzeć poszczególne ławice w kolejności stratygraficznej, tj. od starszych ku coraz młodszym, należy zejść do podnóża ściany i śledzić następstwo ławic ku górze. Najniższa, gruba (do 1,1 m) ławica jest ławicą złożoną, co przejawia się w tym, że buduje ją kilka nieco odmiennie wykształconych



Szkice lokalizacyjne kamieniołomu Zawarpie





drobniejszym ku górze ziarnie, czyli uziarnionego gradacyjnie. Dominują różnej wielkości grudki osadu, powstałego najprawdopodobniej z pokruszonych i rozartych węglanowych szkieletów glonów zielenic (diplopor). Czynnikiem rozdrabniającymi były głównie falowanie i prądy, ale rozpad zwapniałych plech glonów następował też w wyniku żerowania ślimaków. Najwyższe człony ławicy, z licznymi diploporami, zbudowane są głównie z dolomitu o ziarnach wielkości drobnego piasku.

Zielenice *Dacycladaceae* rosły masowo, tworząc bujne łąki podwodne na twardszym podłożu. Ich delikatne, cienkie szkielety nie tworzyły masywnych budowli organicznych na wzór raf koralowych tworzonych przez koral kolonijne, jednak ich masowy rozwój prowadził do nagromadzenia w ich plechach tak ogromnej masy węglanu wapnia, że miały one znaczny udział w tworzeniu ówczesnych skał. W środowisku części okresu triasowego (w wapieniu muszlowym; 220-230 mln lat temu) zielenice były reprezentowane przez liczne grupy, z których jednymi z najważniejszych były diplopor. Miały duże znaczenie skalotwórcze. Działo się to nie tylko na skutek bezpośredniego nagromadzenia ich obumarłych łodyg (plech), lecz głównie w wyniku kruszenia i rozdrabniania tych delikatnych szkieletów przez falowanie i prądy, a następnie przemieszczenie powstałych okruchów w głębsze, spokojniejsze partie zbiornika. Dodatkowym źródłem ziarn węglanowych mogły być skorupki ślimaków żerujących na żywych, zielonych częściach ciał glonów tworzących podwodne łąki. Takie zależności ekologiczne obserwuje się również we współczesnych morzach.

Kolejne ławice w profilu Zawarpia wykazują podobną, skomplikowaną budowę, z różnym następstwem wyżej opisanych odmian dolomitów, odzwierciedlającym zmien-



Grube ławice dolomitu poniżej młotka, to głównie laminowany i ziarnisty dolomit z diploporami. Góra, bardziej skrasowiałą ławicę tworzy gruzłowa brekcja

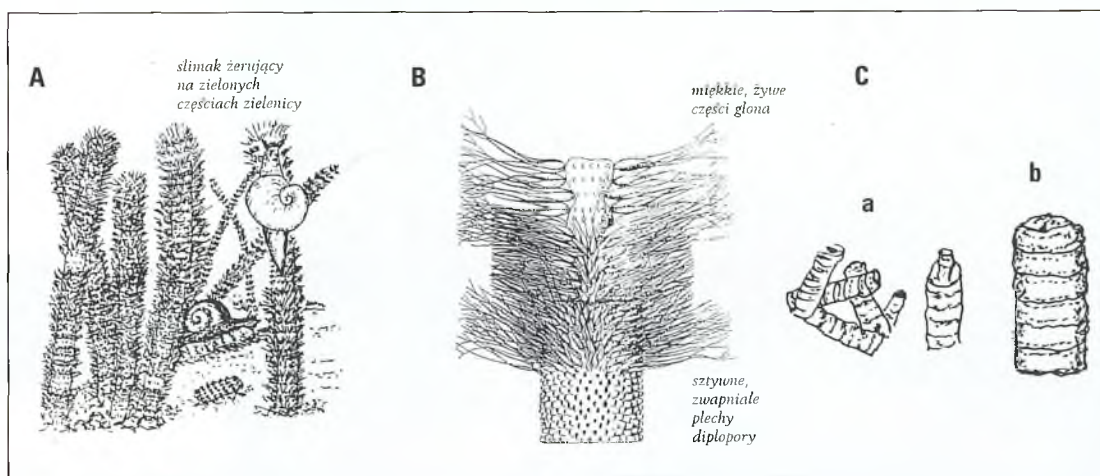
ne warunki sedimentacji. Zwraca jedynie uwagę obecność skorupki z powłóczkami onkolitowymi, powstałymi przez obrastanie przemieszczanych po dnie ziarn przez maty sinicowe. W najwyższej części występuje z kolei zlepniec śródfornacyjny lub brekcja. Z profilu Nowej Wioski wynika, że silniejsze sztormy były rzadkim zjawiskiem w zacisznym, silnie zasolonym morzu diploporowym. Nadwietrzałe przez kilkanaście lat skały ujawniają zatem wiele interesujących szczegółów, nieczytelnych na jej świeżych przełamach, uzasadniając porównanie osadów triasowych

ze współczesnymi, bardzo płytkowodnymi osadami węglanowymi, szczególnie tymi z Wielkiej Ławicy Bahamskiej. Ta wyspa na Morzu Karaibskim jest od dawna punktem odniesienia do interpretacji kopalnych osadów, dzięki świetnemu poznaniu sedimentacji mułów węglanowych w warunkach strefy dna morskiego odsłanianego podczas odpływów, z dużym udziałem glonów, sinic i innych mikroorganizmów.

W Zawarpia łatwo znaleźć można srebrzyste wtrącenia galeny (siarczka ołowiu – PbS), ważnego kruszca ołowiu eksploatowanego od dawna w rejonie Olkusza. Kruszcze te związane są z mineralizacją przez gorące roztwory doprowadzane z głębi Ziemi, a więc być może powstały w trakcie tych samych zmian diagenetycznych, co i dewońskie dolomity Dziewek.

Trzy wycieczki w okolicy Siewierza umożliwiły poznanie obu najważniejszych ogniw geologicznych budujących ten fragment w północno-wschodnim obrzeżeniu Górnośląskiego Zagłębia Węglowego, czyli utworów dewońskich i triasowych. Jakie są wzajemne relacje przestrzenne tych serii tak odmiennego wieku (150 mln lat różnicy) w skali całego regionu?

Warto przypomnieć, że procesy gromadzenia (akumulacji) osadów, zwłaszcza w zbiornikach wodnych, prowadzą na ogół do powstania skał uławiconych poziomo. Gdy ławice wykazują nachylenie (upad), dowodzi to wy-



Rekonstrukcja kopalnego glona z rodzaju *Diplopora*. A – kępka zielenic porastających dno morskie, B – żywe, miękkie części glona wspierające się na sztywnych, zwapniałych plechach, C – fragmenty diplopor znajdujące w dolomitach: a – wielkość naturalna, b – skamieniałość powiększona 3x

chylenia z pierwotnego położenia sedymentacyjnego przez późniejsze ruchy skorupy ziemskiej. Ruchy górotwórcze zachodziły kilkakrotnie na przestrzeni dziejów geologicznych regionu śląskiego, stąd też i różne serie skalne są w różny sposób zaburzone; rozwikłaniem tych zagadnień zajmuje się tektonika, a są one tym bardziej skomplikowane, im starsze są dane formacje geologiczne. W czasie ruchów

dzi kamieniołomu ku zachodowi, widzimy w okolicach Rogoźnika wzgórze zbudowane z wapieni i dolomitów triasowych, a ku południowi, zbudowaną z podobnych skał, najwyższą w okolicy, ostańcową Górę Dorotkę, z kościołem na szczycie. Na bliższym planie, przed Dorotką, rozciąga się w kierunku wschód-zachód grzbiet zbudowany już z piaskowców karbońskich. Jest to na obszarze Górnoślą-

skiej, sięgający aż po okolice Krzeszowic, zwany Uskokiem Będzińskim. Skały karbońskie przylegające do tego uskoku od północy, wraz z nadbudowującymi je skałami triasowymi Góry Dorotki, są wyniesione ku górze, podczas gdy skały kontaktujące z nim od południa są zrzucone w dół. A zatem: skały wydźwignięte w górę wzdłuż płaszczyzny uskoku stanowią jego skrzydło wiszące, a obniżone – skrzydło zrzucone.

Jak wiemy z Nowej Wioski, morze triasowe zatapiało urozmaicony morfologicznie obszar zbudowany z wapieni, margli i dolomitów dewońskich sfaldowanych w trakcie ruchów hercyńskich w karbonie. Porównanie upadów utworów dewońskich na wzgórzu koło Dzievek z występującymi w kamieniołomach siewierskich wskazuje, że warstwy geologiczne tego samego wieku zapadają w przeciwne strony. Jak przedstawiono na przekroju geologicznym, musiały one niegdyś kontynuować się (w powietrzu) i łączyć w partię szczytową. Tak wyglądała struktura tektoniczna, zwana antykliną, którą można sobie wyobrazić jako duże, silnie wydłużone wzgórze o zboczach zbudowanych z jednakowych utworów geologicznych.

Wypiętrzaniu utworów dewońskich towarzyszyła równocześnie ich erozja, która jeszcze przez zalewem triasowym zniwelowała tę rzeźbę. W ten sposób, w trakcie naszych wypraw poznaliśmy silnie zerodowaną paleozoiczną antyklinę Siewierza, przykrytą niezgodnie przez serie triasowe i dodatkowo pociętą uskokami. Jednak większość tych uskoków powstała znacznie później, tj. w okresie trzeciorzędowym, podczas orogenezy alpejskiej. Zaobserwowane przez nas cechy i styl budowy geologicznej są typowe dla całej Wyżyny Śląskiej.

Grzegorz Racki, Waldemar Bardziński,
Tomasz Zieliński
(Zdjęcia autorów)



Lokalnie porowata brekcja synsedymantacyjna wśród dolomitów diploporowych (grubsza lawica), przykryta przez zespół cienkich lawic gruzlowych. Zwraca uwagę podobna, jasnobieżowa barwa spoiwa brekcji, jak i spajanych nimi okruchów

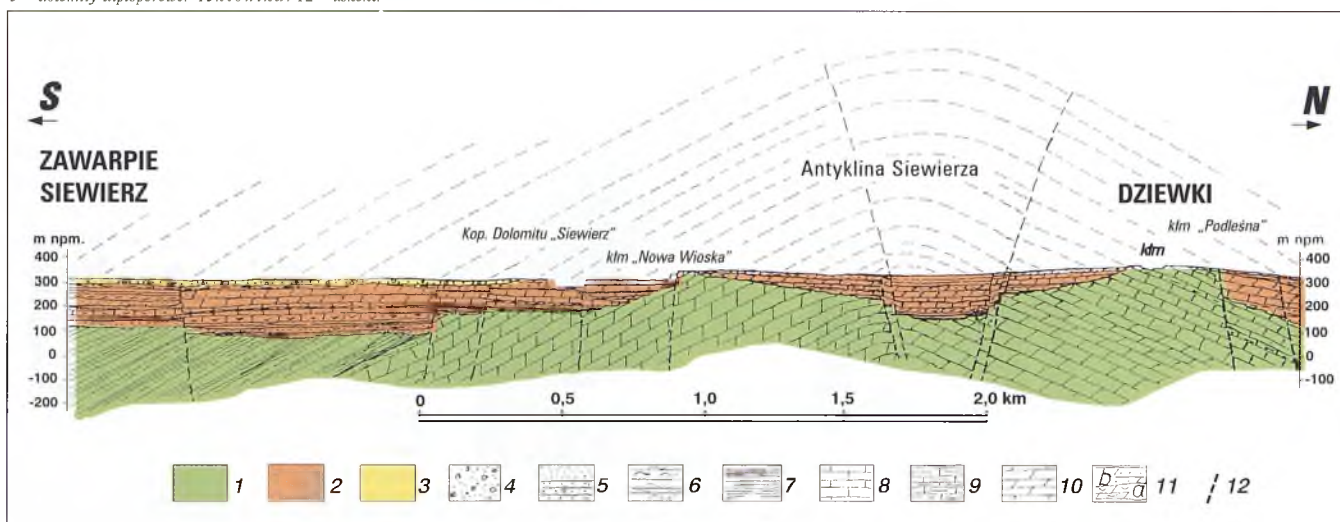
tektonicznych powstawały w masywach skalnych pęknięcia i szczeliny, wzdłuż których poszczególne partie mogły się wzajemnie przemieszczać – są to uskoki.

Odsłonięcie w Zawarpiu pozwala na zapoznanie się ze skałami budującymi wyraźny próg morfologiczny przylegający od północy do Górnośląskiego Zagłębia Węglowego, zwany Grzbietem Tarnogórskim. Patrząc z krawę-

skiego Zagłębia Węglowego najdalej na północ wysunięta wychodnia skał z okresu karbońskiego na powierzchni, gdyż bardziej ku północy zanurzają się one pod pokrywę młodszych skał mezozoicznych.

U podnóża południowych stoków progu środkowotriasowego, w przybliżeniu w kierunku z północnego zachodu na południowy wschód, przebiega duży rozłam skorupy ziem-

Przekrój geologiczny przez antyklinę Siewierza. Objaśnienia. Stratygrafia: 1 – paleozoik (dewon środkowy i górny, karbon górny), 2 – mezozoik (trias dolny, środkowy i górny, jura dolna), 3 – kenozoik (czwartorzęd). Litologia: 4 – piaski i żwiry, 5 – piaskowce i piaski, 6 – mułowce, 7 – ilowce, 8 – wapień, 9 – margle, 10 – dolomity, 11: a – wapień i dolomity jamiste, b – dolomity diploporowe. Tektonika: 12 – uskoki.



OWADY MINUJĄCE LIŚCIE BRZOZY BRODAWKOWATEJ

Bożena Bierca (Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kraków)

Owady minujące stanowią grupę ekologiczną obejmującą gatunki, których larwy żyją wewnątrz żywych tkanek roślin, wyjadając je przez tzw. minowanie. Larwy tych owadów, ze względu na specyfikę warunków życia w ciasnej przestrzeni miny, upodobniły się do siebie morfologicznie. Minowce wyjadają najczęściej miękisz zieleniowy liścia; ślad żeru – mina ma postać korytarza lub komory. Zdarzają się również miny w miękiszu zielonym łodyg, w działkach kielicha, okwiatu lub zielonym owocach.

Pod względem systematycznym owady minujące wchodzą w skład czterech rzędów: błonkówek, motyli, chrząszczy i muchówek. Atakują one rośliny ze 118 rodzin, najczęściej okrytonasiennych.

dem gatunkowym owadów minujących liście brzozy brodawkowatej. Teren badań obejmował pastwiska zarastane sukcesywnie przez brzozę i sosnę zwyczajną na obrzeżach osiedla Włynanka w Trzebini-Sierszy.

W wyniku przeprowadzonych obserwacji stwierdzono 15 gatunków owadów minujących liście brzozy: 5 błonkówek, 7 motyli, 2 chrząszcze i 1 muchówkę – o łącznej liczbie osobników 1158. Gatunkami dominującymi były: błonkówka *Fenusa pusilla*

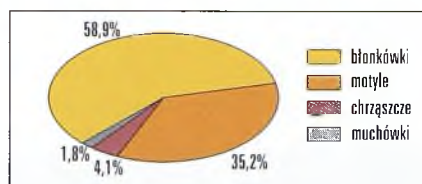


Fot. B. Bierca

Mina komorowa z widoczną żerującą błonkówką *Scolioneura betuleti* Kl.

Fenologia owadów minujących brzozę brodawkowatą na terenie Trzebini-Sierszy

		M I E S I A C E ' 9 6					
		V	VI	VII	VIII	IX	X
BŁONKÓWKI	<i>Scolioneura betuleti</i> Kl.						
	<i>Messa nana</i> Kl.						
	<i>Profenusa thompsoni</i> Kon.						
	<i>Heterarthrus nemoratus</i> Fl.						
	<i>Fenusa pusilla</i> Leppel.						
MOTYLE	<i>Incurvaria pectinea</i> Hw.						
	<i>Stigmella luteella</i> Stt.						
	<i>Eriocrania semipurpurella</i> Sph.						
	<i>Stigmella argentipedeella</i> Z.						
	<i>Eriocrania sparmannella</i> Bosc.						
	<i>Phyllonorycter ulmifoliella</i> Hb.						
CHRZĄSZCZE	<i>Rhynchaenus ruscii</i> Hbst.						
	<i>Anoplus plantaris</i> Naez.						
	<i>Agromyza alnibetulae</i> Hd						



Leppel (39,26%) i motyl *Eriocrania sparmannella* Bosc. (24,18%). Najmniej liczna była błonkówka *Heterarthrus nemoratus* Fall. – 2 osobniki i chrząszcz *Anoplus plantaris* Naez. – 3 osobniki.

Wśród całosci minowców największy procentowy udział miały błonkówki – 58,9%, o czym zdecydowała duża liczebność gatunku *Fenusa pusilla*. Na drugim miejscu znalazły się motyle (35,2%), natomiast najmniejszy udział miały chrząszcze (4,1%) i muchówki (1,8%).



Mina *Anoplus plantaris*

Na ogół żerowanie larw nie powoduje zniekształceń atakowanych organów, a jedynie ogranicza, poprzez zaburzenia asymilacji CO₂, produkcję biomasy, choć gatunki żerujące w bardzo młodych liściach mogą powodować ich zniekształcenie, np. *Anoplus plantaris* Naez. Niektóre minowce mogą osłabiać roślinę żywicielską przez masowe występowanie oraz posiadanie kilku pokoleń w sezonie wegetacyjnym: np. minujący liście derenia właściwego motyl dereniówka Stacha, czy minująca młode siewki brzozy błonkówka *Fenusa pusilla* Leppel (prawie każdy liść może zawierać jedną lub kilka min).

Za szczególnie szkodliwe uważa się te minowce, które atakują rośliny uprawne i szklarniowe, np. pomidory, ogórki, cebule, jęczmień, kukurydzę, liście kawy i herbaty.

W okresie od 20 maja do 20 października 1996 r. przeprowadzono obserwacje nad skła-

Miejsce terenu badań – obrzeża osiedla Włynanka w Trzebini-Sierszy



Fot. B. Bierca

PTAKI DĄBROWY GÓRNICZEJ

Radostaw Gwóźdź (Dąbrowa Górnicza)

Dąbrowa Górnicza, to pod względem powierzchni największe miasto Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (178 km²). Położona jest we wschodniej części Wyżyny Śląskiej, w dorzeczu Białej i Czarnej Przemszy. Posiada kilka zbiorników wodnych (największy – Pogoria 3 zajmuje obszar 250 ha).

W granicach miasta leży fragment Pustyni Błędowskiej, Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych, planowany rezerwat Bagna w Antoniowie oraz kilka użytków ekologicznych i pomników przyrody. Dzięki tym terenom i obiektom, pomimo znajdujących się tu zakładów przemysłowych (Huta Katowice, Huta Bankowa, Koksownia Przyjaźń i inne), Dąbrowa Górnicza jest bardzo interesującym miejscem dla każdego przyrodnika i potrafi zadziwić różnorodnością gatunkową występujących tu roślin i zwierząt.

Obserwuję ptaki na tym terenie od sześciu lat. W tym okresie udało mi się stwier-

dzić 108 gatunków ptaków. 61 z nich uznałem za lęgowe na podstawie obserwacji ich gniazd, piskląt, noszenia pokarmu, wynoszenia skorupki i innych cech, które pozwalają na określenie kategorii lęgowości jako pewnej. Dalszych 16 gatunków określiłem jako prawdopodobnie lęgowe – to te, które obserwowałem podczas kopulacji, toków lub obserwowałem pary tych ptaków w okresie lęgowym w dogodnym środowisku, co pozwalał mi mieć o ich gniazdowaniu. W przypadku pozostałych gatunków nie udało mi się zaobserwować ich przedstawicieli w okolicznościach pozwalających wysuwać wnioski o ich lęgowości na terenie Dąbrowy Górniczej.

Kilkakrotnie zdarzało mi się obserwować ptaki rzadkie w skali regionu, a nawet całego kraju. Były to m.in.: nur czarnoszyi, kania czarna, mewa żółtonoga, rybitwa białoczelna czy czeczotka.

Dąbrowa Górnicza zwraca również uwagę dużą populacją pustulki, którą oceniam na co



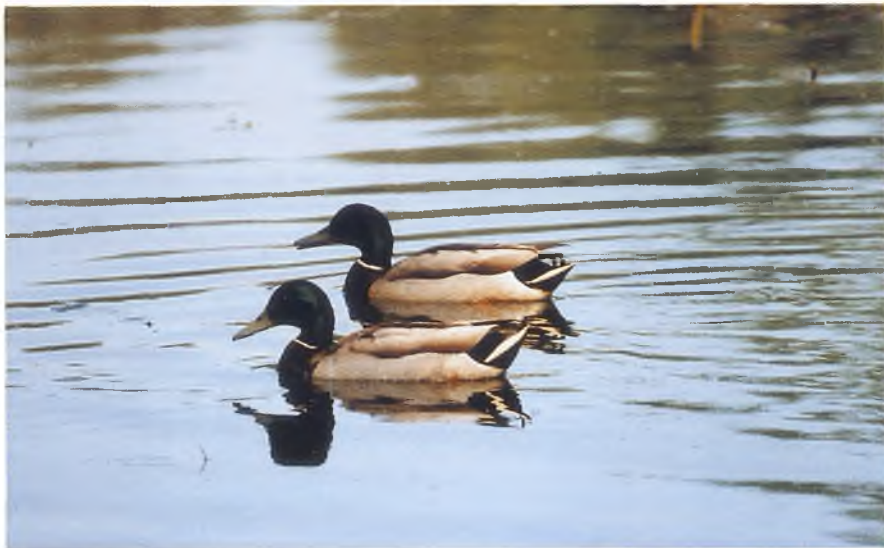
Piskle kucizola



Piecuszek



Kokoszka



Samce krzyżówki



Sowa uszata



Młoda pustulka

najmniej 40 par, kolonią lęgową śmieszki, liczącą około 200 par oraz dużą liczebnością gatunków zimujących (na zbiornikach wodnych Pogoria), tj. około 2000 sztuk łyski, stada kilkuset krzyżówek, śmieszek i mew pospolitych.

Wszystkie obserwowane przeze mnie w Dąbrowie Górniczej gatunki ptaków zestawilem w tabeli 1. W tabeli 2. wymienilem ptaki, których osobiście nie obserwowałem na terenie Dąbrowy Górniczej, ale wiem o ich występowaniu z innych źródeł.

Uważam, że mimo postępującej degradacji środowiska Dąbrowa Górnicza jest miejscem interesującym i godnym polecenia wszystkim obserwatorom ptaków.



Tabela 1

PTAKI DĄBROWY GÓRNICZEJ (obserwowane przez Autora)

1. Nur czarnoszy – <i>Gavia arctica</i>	38. Gołąb miejski – <i>Columba livia urbana</i>	75. Kapturka – <i>Sylvia atricapilla</i>
2. Perkoz – <i>Tachybaptus ruficollis</i>	39. Grzywacz – <i>Columba palumbus</i>	76. Świstunka – <i>Phylloscopus sibilatrix</i>
3. Perkoz dwuczuby – <i>Podiceps cristatus</i>	40. Sierpówka – <i>Streptopelia decaocto</i>	77. Piecuszek – <i>Phylloscopus trochilus</i>
4. Perkoz rdzawoszy – <i>Podiceps grisegena</i>	41. Kukulka – <i>Cuculus canorus</i>	78. Mucholówka szara – <i>Muscicapa striata</i>
5. Zausznik – <i>Podiceps nigricollis</i>	42. Płomykówka – <i>Tyto alba</i>	79. Mucholówka mała – <i>Muscicapa parva</i>
6. Kormoran – <i>Phalacrocorax carbo</i>	43. Puszczyk – <i>Strix aluco</i>	80. Modraszka – <i>Parus caeruleus</i>
7. Bączek – <i>Ixobrychus minutus</i>	44. Uszatka – <i>Asio otus</i>	81. Bogatka – <i>Parus major</i>
8. Czapla siwa – <i>Ardea cinerea</i>	45. Jerzyk – <i>Apus apus</i>	82. Kowalik – <i>Sitta europaea</i>
9. Bocian biały – <i>Ciconia ciconia</i>	46. Zimorodek – <i>Alcedo atthis</i>	83. Pelzacz leśny – <i>Certhia familiaris</i>
10. Łabędź niemy – <i>Cygnus olor</i>	47. Dudek – <i>Upupa epops</i>	84. Remiz – <i>Remiz pendulinus</i>
11. Gęś zbożowa – <i>Anser fabalis</i>	48. Dzięcioł zielony – <i>Picus viridis</i>	85. Wilga – <i>Oriolus oriolus</i>
12. Cyraneczka – <i>Anas crecca</i>	49. Dzięcioł duży – <i>Dendrocopos major</i>	86. Gąsiorek – <i>Lanius collurio</i>
13. Krzyżówka – <i>Anas platyrhynchos</i>	50. Dzięciołek – <i>Dendrocopos minor</i>	87. Sójka – <i>Garrulus glandarius</i>
14. Cyranka – <i>Anas querquedula</i>	51. Dzierlatka – <i>Galerida cristata</i>	88. Sroka – <i>Pica pica</i>
15. Głowienka – <i>Aythya ferina</i>	52. Skowronek – <i>Alauda arvensis</i>	89. Kawka – <i>Corvus monedula</i>
16. Czernica – <i>Aythya fuligula</i>	53. Brzegówka – <i>Riparia riparia</i>	90. Gawron – <i>Corvus frugilegus</i>
17. Gągół – <i>Bucephala clangula</i>	54. Dymówka – <i>Hirundo rustica</i>	91. Wrona siwa – <i>Corvus corone</i>
18. Kania czarna – <i>Milvus migrans</i>	55. Oknówka – <i>Delichon urbica</i>	92. Kruk – <i>Corvus corax</i>
19. Błotniak stawowy – <i>Circus aeruginosus</i>	56. Świergotek drzewny – <i>Anthus trivialis</i>	93. Szpak – <i>Sturnus vulgaris</i>
20. Jastrząb – <i>Accipiter gentilis</i>	57. Pliszka żółta – <i>Motacilla flava</i>	94. Wróbel – <i>Passer domesticus</i>
21. Krogulec – <i>Accipiter nisus</i>	58. Pliszka siwa – <i>Motacilla alba</i>	95. Mazurek – <i>Passer montanus</i>
22. Myszolów – <i>Buteo buteo</i>	59. Strzyżyk – <i>Tryglodytes tryglodytes</i>	96. Zięba – <i>Fringilla coelebs</i>
23. Pustułka – <i>Falco tinnunculus</i>	60. Rudzik – <i>Erithacus rubecula</i>	97. Kulczyk – <i>Serinus serinus</i>
24. Kuropatwa – <i>Pedrix pedrix</i>	61. Kopciuszek – <i>Phoenicurus ochruros</i>	98. Dzwoniec – <i>Carduelis chloris</i>
25. Bażant – <i>Phasianus colchicus</i>	62. Pokląskwa – <i>Saxicola rubetra</i>	99. Szczyciel – <i>Carduelis carduelis</i>
26. Kokoszka – <i>Gallinula chloropus</i>	63. Kłąskawka – <i>Saxicola torquata</i>	100. Czyż – <i>Carduelis spinus</i>
27. Łyska – <i>Fulica atra</i>	64. Kos – <i>Turdus merula</i>	101. Makolągwa – <i>Carduelis cannabina</i>
28. Sieweczka rzeczna – <i>Charadrius dubius</i>	65. Kwiczol – <i>Turdus pilaris</i>	102. Czeczotka – <i>Carduelis flammea</i>
29. Czajka – <i>Vanellus vanellus</i>	66. Śpiewak – <i>Turdus philomelos</i>	103. Dziwonka – <i>Carpodacus erythrinus</i>
30. Krwawodziób – <i>Tringa totanus</i>	67. Łozówka – <i>Acrocephalus palustris</i>	104. Gil – <i>Pyrrhula pyrrhula</i>
31. Brodziec piskliwy – <i>Actitis hypoleucos</i>	68. Trzcinniczek – <i>Acrocephalus scirpaceus</i>	105. Grubodziób – <i>Coccothraustes coccothraustes</i>
32. Śmieszka – <i>Larus ridibundus</i>	69. Trzciniak – <i>Acrocephalus arundinaceus</i>	106. Trznadel – <i>Emberiza citrinella</i>
33. Mewa pospolita – <i>Larus canus</i>	70. Zaganiacz – <i>Hippobos icterina</i>	107. Potrzos – <i>Emberiza schoeniculus</i>
34. Mewa srebrzysta – <i>Larus argentatus</i>	71. Jarzębka – <i>Sylvia nisoria</i>	108. Kszyc – <i>Gallinago gallinago</i>
35. Mewa żółtonoga – <i>Larus fuscus</i>	72. Piegza – <i>Sylvia curruca</i>	
36. Rybitwa rzeczna – <i>Sterna hirundo</i>	73. Cierńówka – <i>Sylvia communis</i>	
37. Rybitwa białoczelna – <i>Sterna albifrons</i>	74. Gajówka – <i>Sylvia borin</i>	

● - ptaki lęgowe
■ - ptaki prawdopodobnie lęgowe

Tabela 2

PTAKI DĄBROWY GÓRNICZEJ (wymieniane w literaturze)

1. Czapla biała – <i>Egretta alba</i>	11. Dzięcioł zielonosiwy – <i>Picus canus</i>
2. Kobuz – <i>Falco subbuteo</i>	12. Dzięcioł czarny – <i>Dryocopus martius</i>
3. Cietrzew – <i>Tetrao tetrix</i>	13. Dzięcioł białoszy – <i>Dendrocopos syriacus</i>
4. Przeciorka – <i>Coturnix coturnix</i>	14. Lerka – <i>Lullula arborea</i>
5. Krociatka – <i>Porzana porzana</i>	15. Świergotek polny – <i>Anthus campestris</i>
6. Derkacz – <i>Crex crex</i>	16. Świergotek ląkowy – <i>Anthus pratensis</i>
7. Żuraw – <i>Grus grus</i>	17. Białorzytka – <i>Oenanthe oenanthe</i>
8. Samotnik – <i>Tringa ochropus</i>	18. Brzeczka – <i>Locustella luscinioides</i>
9. Lelek – <i>Caprimulgus europaeus</i>	19. Ortolan – <i>Emberiza hortulana</i>
10. Krętogłów – <i>Jynx trochilla</i>	

Młoda pliszka siwa



Fot. Z. Fieck

DLACZEGO POWINNIŚMY CHRONIĆ ZBIORNIK GOCZAŁKOWICKI?

Henryk Kasza (Zakład Biologii Wód im. K. Starmacha PAN w Krakowie; Stacja Hydrobiologiczna w Goczałkowicach)

Zbiornik Goczałkowicki służy do zaopatrywania w wodę pitną mieszkańców Górnego Śląska. Ze zbiornika czerpie się ją nieprzerwanie od ponad 40 lat. Początkowo pobierano wodę do celów wodociągowych w ilości 150 tys. m³/dobę. Następnie, w okresie największego zapotrzebowania, tj. na początku lat dziewięćdziesiątych, nawet do 550 tys. m³/dobę, a obecnie niewiele ponad 100 tys. m³/dobę. Woda ujmowana w zbiorniku jest oczyszczana w Stacji Uzdatniania Wody (SUW) w Goczałkowicach. Stacja ta uzdatnia wodę zbiornika i wodę z kaskady rzeki Soły. Oczyszczona woda kierowana jest do miast: Pszczyna, Mikołów, Tychy, Katowice, Siemianowice, Mysłowice, Sosnowiec i Dąbrowa Górnicza oraz do gmin i miast Rybnickiego Okręgu Węglowego.

W naszym kraju przyjęto trzy klasy czys-

tości wód powierzchniowych (Dz. U. nr 116 z 5.11.1991, poz. 503). I klasa obejmuje wody przeznaczone do zaopatrywania ludności w wodę pitną, dla przemysłu wymagającego wody o jakości wody do picia oraz do hodowli ryb łososiowatych. II klasę stanowią wody przeznaczone do hodowli ryb (z wyjątkiem ryb łososiowatych), hodowli zwierząt, urządzania kąpielisk i uprawiania sportów wodnych. Do III klasy należą wody dostarczane dla przemysłu i nawadniania terenów rolniczych. Przepisy szczegółowe podają normy dopuszczalnych stężeń różnych składników chemicznych dla poszczególnych klas czystości.

Winniśmy pić wodę pochodzącą z ujęć wodnych o pierwszej klasie czystości. Powstaje pytanie, jaki jest stan jakości wody ujmowanej w Zbiorniku Goczałkowickim?

Zbiornik Goczałkowicki jest to duży, płytki zbiornik o powierzchni 32 km². Podstawowym źródłem zasilania zbiornika w wodę jest Wisła, która dostarcza do niego około 80% wody w ogólnym bilansie dopływu. Tak więc jakość wody Wisły decydująco wpływa na jakość wody zbiornika.

Wisła, zasilająca Zbiornik Goczałkowicki w całym obszarze swej zlewni, narażona jest na dopływ różnego rodzaju zanieczyszczeń pochodzących ze ścieków bytowo-gospodarczych i przemysłowych, a także zanieczyszczenia ze spływu powierzchniowego, wnoszącego szereg niekorzystnych substancji, w tym związki nawozowe. Wisła przepływa bowiem przez tereny turystyczne, rolnicze i zurbani-

zowane. Tereny górnej części zlewni, ze względu na walory krajobrazowe i rekreacyjne, są miejscem masowego napływu turystów. W zlewni położone są też cztery miasta (Wisła, Ustroń, Skoczów, Strumień). Powstające na obszarze zlewni ścieki, zarówno przemysłowe jak i komunalne, wpływają do Wisły, a potem do zbiornika. Tylko część ścieków produkowanych w zlewni jest poddana procesowi oczyszczenia i to w dodatku w niedostatecznym stopniu z punktu widzenia jakości i czystości wód.

Wskutek tego woda

Wisły wpływając do zbiornika posiada diametralnie odmienny skład chemiczny w porównaniu z jej parametrami z początkowego biegu rzeki. Jej wody są znacznie zasobniejsze w związki azotu i fosforu oraz inne sole mineralne.

Na przestrzeni ostatnich czterech dekad zmienił się skład chemiczny wody Wisły przed Zbiornikiem Goczałkowickim. Wieloletnie badania (w okresie od wybudowania zbiornika do początku lat dziewięćdziesiątych) ujawniły tendencję wskazującą na stopniowy wzrost zawartości w jej wodzie makroelementów i nutrientów (związków azotu i fosforu). Sytuacja ta sprawiła, że w zbiorniku ujmowana jest woda Wisły, której parametry jakościowe klasyfikują ją nieraz nawet do wód pozaklasowych! Zgodnie z obowiązującymi przepisami powinny to być wody o pierwszej klasie czystości.

Wpływające do zbiornika zanieczyszczone i przeżyźnione wody Wisły spowodowały, że stał się on zbiornikiem żyznym (eutroficznym). Następstwem użyźnienia wód jest nadmierny rozwój glonów i związane z tym wtórne zanieczyszczenie wody. Od 1986 roku występują corocznie w tym zbiorniku (za wyjątkiem 1995 r.) w okresie lata „zakwitły wody”. Zakwit wody to masowy rozwój glonów, wskutek czego woda silnie mętnieje zabarwiając się okresowo, w zależności od gatunku glonu, na kolor zielonkawy, żółtawy, brunatny. Pod koniec zakwitów obumierające glony skupiają się na powierzchni w postaci dość gęstego „kożucha”, który zepchnięty prądem



Wisła w jej górnym biegu przed Zbiornikiem Goczałkowickim

For. W. Kulasek

Oczyszczalnia



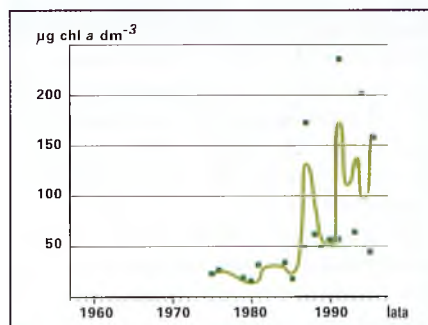
For. J. B. Purnes



Fot. J. B. Parnicki

Kosaciec żółty

wody lub falowaniem przemieszcza się najczęściej ku brzegowi, zanieczyszczając przejściowo przybrzeżne wody. Podczas masowych pojawów glonów chlorofil „a”, będący pośrednią miarą rozwoju glonów, osiągał w Zbiorniku Goczałkowickim wartość od 50 $\mu\text{g dm}^{-3}$ do ponad 200 $\mu\text{g dm}^{-3}$. Wody poza-



Maksymalne ilości chlorofilu „a” stwierdzone w wodzie Zbiornika Goczałkowickiego

Sinicowy zakwit wody w Zbiorniku Goczałkowickim (18 lipca 1992 r.)



Fot. R. Żurek

klasowe występują wówczas, gdy ilość chlorofilu „a” wynosi ponad 30 $\mu\text{g dm}^{-3}$. Jak z powyższego wynika, rozwijające się w nadmiarze w tym zbiorniku glony powodują niską jakość jego wody.

Masowy rozwój glonów jest zjawiskiem niepożądanym, zwłaszcza w zbiornikach będących ujęciami wody pitnej. Glony utrudniają uzdatnianie wody, pogarszają jej walory zapachowe i smakowe. Zła jakość wody surowej zwiększa wielokrotnie koszty jej uzdatniania, nie gwarantuje też dobrej jej jakości. W wyniku masowego występowania glonów przechodzą do wody metabolity oraz produkty rozpadu obumarłych organizmów. Stanowią one zagrożenie zdrowotne oraz są prekursorami niekorzystnych dla zdrowia substancji w procesach chlorowania wody. Podczas chlorowania wody pojawia się problem tworzenia się trójhalemetanów oraz powstawania związków powodujących pogorszenie jej właściwości organoleptycznych.

Poza wymienionymi negatywnymi skutkami, które wpływają na jakość zdrowotną wody do picia, istnieją jeszcze inne zagrożenia wynikające z nadmiernego rozwoju glonów. Takim niebezpieczeństwem może być dominacja sinicowych glonów w czasie zakwitów wody. Niektóre gatunki sinic, m.in. i takie, jakie występują w Zbiorniku Goczałkowickim, mogą produkować hepato- i neurotoksyny. Neurotoksyny działają na układ nerwowy, porażając mięśnie układu oddechowego. Hepatotoksyny uszkadzają komórki wątroby. Toksyny sinic mogą być szkodliwe dla zwierząt zimno- i ciepłokrwistych. W 1992 r. w okresie występowania letniego zakwitów sinic stwierdzono padnięcia ogromnej ilości raków, śnięcie narybku okonia oraz obumieranie fauny dennej. Należy dodać, że nie przeprowadzono wtedy testów na toksyczność sinic występujących w tym zbiorniku,

ale jest wielce prawdopodobne, że obumarcie tych zwierząt mogło być spowodowane toksynami glonów.

Zasilanie zbiornika żywną wodą Wisły, to nie tylko negatywne skutki dla jakości wody do picia. Nadmierna eutrofizacja powoduje także zmniejszenie różnorodności gatunkowej biocenozy. W tym zbiorniku nastąpiło gwałtowne zmniejszenie się liczby małży i zmiana dominacji na gatunki bardziej odporne na pogarszające się warunki życia w środowisku wodnym (Przyroda Górnego Śląska 6/96). Nastąpiło także zubożenie składu gatunkowego ryb i ukształtowanie się zespołu ryb charakterystycznego dla zeutrofizowanych zbiorników (Przyroda Górnego Śląska 7/97). Ponadto znacznej redukcji uległa ilość gatunków zooplanktonu oraz wodnej roślinności wyższej.

Chcąc zaznaczyć, że woda tłoczona do sieci z SUW w Goczałkowicach w zasadzie odpowiada normom przewidzianym w Rozp. Min. Zdrowia i Opieki Społecznej z 4 maja 1990 r. Jednakże zła jakość wody surowej zmusza do wprowadzania drogiej technologii i do rozbudowy urządzeń służących do jej oczyszczania. Mimo to nie gwarantują one całkowicie produkcji dobrej wody pitnej z powodu niskiej jakości surowca. Wydaje się, że bardziej skuteczne jest działanie w kierunku poprawy czystości wody dopływającej do zbiornika.

P.S. W ciągu ostatnich paru lat obserwuje się poprawę jakości wody Wisły i Zbiornika Goczałkowickiego. Prawdopodobnie jest to spowodowane bardziej recesją gospodarczą, niż działaniami ochronnymi w zlewni. □

Od Redakcji

Zbiornik Goczałkowicki powinniśmy chronić także ze względu na jego wartości botaniczne i zoologiczne oraz znaczenie jako europejskiej ostoi ptaków.

Martwe raki na brzegu Zbiornika Goczałkowickiego po wystąpieniu zakwitów sinic (lipiec 1992 r.)



Fot. R. Żurek

ANDRZEJ WŁADYSŁAW SKALSKI

(P R O M E M O R I A M)

Roland Dobosz (Muzeum Górnośląskie, Bytom)

DNIA 16 WRZEŚNIA 1996 ROKU ZMARŁ NAGLE W KRAKOWIE, W WIEKU 58 LAT DR ANDRZEJ WŁADYSŁAW SKALSKI, PRZYRODNIK-ENTOMOLOG, PIONIER POLSKICH BADAŃ NAD INKLUZJAMI BURSZTYNOWYMI, JEDEN Z NAJWYBITNIEJSZYCH ZNAWCÓW FAUNY MOTYLI KOPALNYCH, NIESTRUDZONY ANIMATOR RUCHU ENTOMOLOGICZNEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU, ORGANIZATOR CZĘSTOCHOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA ENTOMOLOGICZNEGO, TWÓRCA DZIAŁU PRZYRODY W MUZEUM OKRĘGOWYM W CZĘSTOCHOWIE. ZA SWOJĄ PRACĘ NAUKOWĄ, ADMINISTRACYJNĄ, KULTUROTWÓRCZĄ, POPULARYZATORSKĄ I DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNĄ OTRZYMAŁ WIELE ODZNACZEŃ PAŃSTWOWYCH I RESORTOWYCH, ODZNAK TOWARZYSTW NAUKOWYCH I ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH, A TAKŻE MEDALI, NAGRÓD I DYPLOMÓW.

Urodził się w rodzinie nauczycielskiej 14 maja 1938 roku w Krakowie. Tam ukończył szkołę podstawową i rozpoczął naukę w Liceum Plastycznym. Po roku przeniósł się do Liceum Ogólnokształcącego w Chrzanowie, gdzie w tym czasie przebywali Jego Rodzice.

W latach 1957-1963 studiował biologię na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gdzie otrzymał stopień magistra. Po studiach pracował krótko w Młodzieżowym Domu Kultury w Krakowie jako instruktor turystyki i krajoznawstwa. Następnie, przez 27 lat, do kwietnia 1991 roku pracował w Muzeum w Częstochowie. Od 1 stycznia 1976 roku był jego dyrektorem. Równocześnie w latach 1976-1978 pracował w Politechnice Częstochowskiej, w Instytucie Inżynierii Środowiska, a w latach 1985-1991 w Wyższej Szkole Pedagogicznej.

Po odejściu z Muzeum, od 1992 roku pracował jako adiunkt w Instytucie Pedagogiki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, a od 1993 roku również w Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Środowiska w Częstochowie.

W 1978 roku uzyskał stopień doktora nauk przyrodniczych w zakresie zoologii na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Tutaj też miał otwarty przewód habilitacyjny, a rozprawą habilitacyjną miała być monografia „Podziemne obunogi (*Amphipoda*) Polski”.

Uderzająca była, już od najmłodszych lat, Jego niezwykła aktywność i szeroki wachlarz zainteresowań. Pierwszy zbiorek okazów przyrodniczych zaczął gromadzić już na początku szkoły podstawowej. W szkole średniej w czasopiśmie popularno-naukowym Wszechświat opublikował pierwszą pracę przyrodniczą „Nowe stanowisko salamandry na Niżu Polskim”. Aktywnie uczestniczył w pracach koła biologicznego i chemicznego (skonstruował szereg przyrządów do obserwacji promieniotwórczego rozpadu pierwiastków naturalnych, a swoje doświadczenia opublikował w 1959 roku w piśmie „Fizyka w szkole”). Podczas studiów aktywnie pracował w Studenckim Kole Przyrodników, pełniąc w latach 1959-1960 funkcję wiceprezesa, a następnie prezesa. Latem 1960 roku zorganizował pierwszy po wojnie obóz naukowy w Bułgarii. Zebrane tam materiały entomologiczne zostały opublikowane. W studenckim okresie życia prowadził również in-



Andrzej Władysław Skalski (1938-1996)

tensywne badania fauny jaskiniowej i podziemnej Polski.

Wówczas ugruntowały się podstawowe kierunki zainteresowań Andrzeja W. Skalskiego. W pracy badawczej skupił się głównie na faunie jaskiniowej i podziemnej oraz na filogenezie, systematyce i faunistyce motyli. Studia i badania nad trogllobiontycznymi kielzami z rodzaju *Niphargus* i rodzajów pokrewnych zapewniły Mu znaczącą pozycję wśród znawców tematu. Niezwykle cenne były Jego opracowania fauny podziemnej Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej i innych regionów kraju, a zwłaszcza opisy nowych dla Polski oraz nowych dla wiedzy gatunków obunogów (*Amphipoda*). Owocem speleologicznych i entomologicznych wypraw eksploracyjnych w różne regiony świata, m.in. na Bliski i Daleki Wschód, do Japonii, Indii, Azji Południowo-Wschodniej i obu Ameryk, były opisy nowych taksonów owadów i innych bezkręgowców.

Przez kilkadziesiąt lat kierowania Muzeum w Częstochowie przyczynił się do wzrostu prestiżu tej placówki nie tylko w regionie i w kraju, ale również na arenie międzynarodowej. Bez powojennej kompleksowej budowy nowoczesnej, opartej na wzorach anglosaskich placówkę muzealną, która nie ograniczała się jedynie do dokumentowania kultury i przyrody regionu, ale również niezwykle aktywnie prowadziła działalność naukowo-badawczą. W okresie tym był organizatorem i współorganizatorem licznych sympozjów

i konferencji krajowych i międzynarodowych, z których kilka odbyło się właśnie w Muzeum. Równocześnie Andrzej W. Skalski dbał o kontakt muzeum ze społeczeństwem regionu prowadząc niezwykle bogatą działalność wystawienniczą. Był też animatorem powstania Oddziału Częstochowskiego Polskiego Towarzystwa Entomologicznego.

Wyniki swoich prac badawczych regularnie publikował i prezentował na sympozjach i kongresach krajowych, a także zagranicznych. Andrzej W. Skalski do września 1996 roku opublikował ponad 160 prac naukowych, 43 artykuły popularno-naukowe, liczne recenzje i sprawozdania z kongresów i sympozjów oraz około 100 artykułów prasowych. Uczestniczył także w pracach kilku towarzystw naukowych oraz zespołów ekspertów w kraju i za granicą. Był też członkiem kilku rad redakcyjnych czasopism krajowych i zagranicznych, m. in. w Acta Entomologica Silesiana, Częstochowskiej Gazecie Ekologicznej, Memoires de Biospeologie (Francja), jak również redaktorem przyrodniczych tomów Ziemi Częstochowskiej, Materiałów Speleologicznych, Roczników Muzealnych i prac monograficznych wydawanych przez Muzeum Okręgowe w Częstochowie i inne instytucje.

Brał czynny udział w zjazdach Polskiego Towarzystwa Entomologicznego, Międzynarodowych Kongresach Entomologicznych, Międzynarodowych Sympozjach Entomofaunistyki Europy Środkowej, Międzynarodowych Kongresach Lepidopterologicznych, Speleologicznych, Amphipodologicznych i wielu innych spotkaniach naukowych, krajowych i zagranicznych.

Dla regionu górnośląskiego niezwykle ważna i istotna była Jego działalność w Górnośląskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Entomologicznego oraz zażyłe i bliskie kontakty ze śląskimi entomologami, a zwłaszcza z niezwykłym już Marianem Bielewiczem. Dzięki ścisłym kontaktom z towarzystwami na zachodzie Europy dostrzegaliśmy konieczność koordynowania badań faunistycznych we współpracy z ruchem amatorskim.

Od 1956 roku był członkiem Polskiego Związku Entomologicznego (legitymacja nr 31), a następnie Polskiego Towarzystwa Entomologicznego – Oddział w Krakowie. Od 1964 roku związał się z Oddziałem PTE w Bytomiu (leg. nr 119), gdzie pełnił funkcję wice-



NOWE GNIAZDO CZEKA

O d około 5 lat na posesji Pana Henryka Nitki przy ul. Podmiejskiej 48 w Raciborzu czynne jest gniazdo bociana białego. Gniazdo to zostało zainstalowane przez właściciela posesji na słupie telefonicznym. W trakcie kilkuletniego użytkowania okazało się, że gniazdo jest zbyt małe. Właściciel posesji rozpoczął starania o przeprowadzenie remontu, bowiem sam nie mógłby wykonać tego pilnego zadania. Z pomocą pospieszył Pan Stanisław Nawrocki, inspektor Urzędu Rejonowego w Raciborzu, który zorganizował całą akcję remontową.

Do remontu gniazda przystąpiono przed przylotem bocianów. Prace remontowe obejmowały: całkowitą rozbiorę starego gniazda oraz instalację nowego gniazda na nowej platformie drewnianej. Nowe gniazdo przygotował Pan Henryk Nitka. Platformę wykonali wychowankowie Zakładu Poprawczego w Raciborzu. Rozbiórki, starego gniazda oraz instalacji nowego dokonali strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Raciborzu pod dowództwem st. ogólnistrza Joachima Musioła: Andrzeja Kalemba, Brunon Pietruszka, Leszek Olszewski, Zbigniew Kochel i Jan Janocha. Prace prowadzone przez strażaków były najtrudniejsze. Zostały wykonane ręcznie z użyciem drabiny, bo zabudowa posesji nie pozwalała na użycie wozu bojowego.

Po 6 godzinach nowe gniazdo było zainstalowane na platformie. Prace zakończyły czynności adaptacyjne gniazda – umieszczenie fragmentów starego gniazda oraz rozrzućenie grudek ziemi i murzu, dla zwiększenia prawdopodobieństwa przyjęcia nowego gniazda przez dotychczasowych mieszkańców. Całość prac została wykonana nieodpłatnie przez wszystkich uczestników akcji remontowej.

Za bezinteresowną pomoc w przygotowaniu bocianom gniazda należą się podziękowania. Kierujemy je do Panów: Stanisława Nawrockiego z Urzędu Rejonowego w Raciborzu, Andrzeja Brzozowskiego – komendanta PSP w Raciborzu, Gerarda Wranika – komendanta Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Raciborzu oraz Stanisława Kubackiego – dyrektora Zakładu Poprawczego w Raciborzu. Na osobne wyróżnienie zasługuje postawa Pana Henryka Nitki, miłośnika i opiekuna bocianów.

Nowe gniazdo na was czeka, bociany!

JBP

PS. Zainteresowanych informujemy, że ogólnopolski program ochrony bociana białego i jego siedlisk realizuje Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody "pro Natura" z Wrocławia.

dokończenie ze str. 14.

prezesa. Okres ten, to lata świetności Górnośląskiego Oddziału PTE. Koordynowane, wspólnie z Marianem Bielewiczem, działania oddziału powodują napływ wielu młodych entomologów, szczególnie lepidopterologów. Stworzenie w tamtym okresie wspaniałego kolektywu procentuje do dzisiaj. Oddział Górnośląski zawsze należał do najprężniej działających i największych w Polsce. Ogromna w tym rola Andrzeja W. Skalskiego, który umiejętnie podsycał i ukierunkowywał zainteresowania wielu młodych adeptów entomologii. Doceniono jego olbrzymi wkład w rozwój sekcji Lepidopterologicznej PTE, powierzając Mu jej kierownictwo. Konsekwencją Jego niezwykle przyjaznej i opiekuńczej postawy wobec entomologów amatorów był wzrost zainteresowania owadami w środowisku częstochowskim i w konsekwencji powstanie w latach 80-tych Oddziału Częstochowskiego PTE. Pomimo zaangażowania w prace Oddziału Częstochowskiego, utrzymywał dalej kontakty ze środowiskiem entomologicznym Oddziału Górnośląskiego. Bywał częstym gościem w Muzeum Górnośląskim, gdzie opracowywał fragmenty bogatej kolekcji motyli. W 1987 roku został członkiem Rady Naukowej Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. W początkach lat dziewięć-

dziesiątych, gdy zauważalny był kryzys w amatorskim ruchu entomologicznym w Polsce, był jednym z gorących zwolenników odrodzenia Śląskiego Towarzystwa Entomologicznego i jako jeden z pierwszych wstąpił w 1992 roku w jego szeregi. W redakcji czasopisma Acta Entomologica Silesiana był odpowiedzialny za publikacje lepidopterologiczne, walnie przyczyniając się do uaktywnienia entomologów amatorów, którzy pod Jego kierunkiem i dzięki Jego wskazówkom publikowali artykuły i notatki. Bardzo aktywnie uczestniczył w przygotowaniach i realizacji wystawy „Owady i ludzie” w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu wiosną 1994 roku, która w dużej części poświęcona była historii ruchu entomologicznego i rozwoju zainteresowań owadami na Górnym Śląsku. Wystawa ta eksponowana jest do dnia dzisiejszego w wielu miastach Polski.

Andrzej W. Skalski, był wspaniałym dydaktykiem i psychologiem. Umiejętnie, bez narzucania swojego zdania, kierował uwagę młodych na zagadnienia szczególnie interesujące, których rozwiązania mogły być pożyteczne dla ogółu. Wielu ludzi zawdzięcza mu znalezienie swojej drogi życiowej. Również w moim życiu rola Pana Skalskiego była ogromna. Nie zapominę nigdy wielogodzinnych z Nim rozmów

i mądrych sugestii, którymi podsycał moje, jeszcze nie w pełni ukształtowane, zainteresowania entomologią. W trudnych okresach, gdy zdobycie sprzętu entomologicznego graniczyło z niemożliwością, bezinteresownie pomagał nam, przekazując szpilki entomologiczne, kartoniki czy potrzebną literaturę. Gdy w latach osiemdziesiątych dostęp do literatury naukowej, czy nawet wykonanie odbitek kserograficznych było praktycznie niemożliwe, udostępniał (często łamiąc obowiązujące, zastrzeżone przez reżim przepisy) kserograf, czy bibliotekę muzealną.

Jego misja nagle i niespodziewanie dobiegła końca. Pozostawił po sobie wielki dorobek naukowy i olbrzymią dokumentację z historii entomologii w Polsce, w której tworzeniu sam aktywnie uczestniczył. W uznaniu olbrzymich zasług Andrzeja W. Skalskiego dla rozwoju entomologii, Zarząd Śląskiego Towarzystwa Entomologicznego przyznał Mu pierwszą w swej historii Złotą Odznakę STE – niestety, nie doczekał jej wręczenia.

Odszedł od nas wspaniały Człowiek, wybitny uczony, polski pionier badań nad inkluzjami bursztynowymi, który życie i karierę naukową poświęcił ukochanym przez siebie motyloom. □

ZMROCZNIK GŁADYSZ

WIECZORNY GOŚĆ W NASZYCH OGRODACH

Bolesław Szczepański (Śląskie Towarzystwo Entomologiczne, Siemianowice Śląskie)

Zmrocznik gładysz, to jeden z kilkunastu krajowych gatunków motyli należących do rodziny zawisakowatych. Na świecie żyje ponad 1000 gatunków zawisakowatych, głównie w strefie tropikalnej. Zawisaki, to motyle przeważnie duże i bardzo duże, o grubym tułowiu i odwłoku, zwężonych skrzydłach i „maskującym” wzorzystym ubarwieniu. Są one z reguły wytrwałymi zapylaczami kwiatów, zwłaszcza tych, które o zmierzchu i nocą otwierają swoje kielichy, np. wiesiolka, tytoniu czy floksów. Najmniejsze zawisaki przypominają trzmiele, a największe – nietoperze. W Polsce największym zawisakiem jest zmierzchnica trupia główka (pod ochroną gatunkową), imponujące rozmiary mają ponadto zawisak tawulec i zawisak powojowiec. Niektóre zawisaki znane są z pokonywania ogromnych odległości, liczonych w tysiącach kilometrów, w ciągu krótkiego swego żywota. Należy do nich niewątpliwie zawisak powojowiec, zalatujący do nas z południa Europy. Rokrocznie duże zastępy powojowców pojawiają się na przełomie sierpnia i września, niczym nocne zjawy. Dolatują aż do Skandynawii. W październiku mocno już przeredzone zastępy wracają na południe.

Zawisaki przy pobieraniu pokarmu zavisają, podobnie jak kolibry, nad kwiatami, wysuwając długą ssawkę. Wibrujące skrzydła tworzą ledwo widoczną mgiełkę wokół masywnego ciała. Przemieszczają się szybko od kwiatu do kwiatu we wszystkich kierunkach, co może sprawić na obserwatorze wrażenie, że to nie jeden, a kilka motyli naraz. Tylko nieliczne zawisaki pobierają nektar w pełnym słońcu: takim wyjątkiem jest znany i u nas fruczak gołąbek. Nie pobierają pokarmu zawisaki należące do rodzaju nastrosz.

Wieczorem spośród zawisaków najczęściej spotykamy zmroczniki, wśród nich zmrocznika gładysza zwanego niekiedy ulankiem lub ulankowcem, ze względu na ubarwienie, tj. mieszkankę zieleni, bieli i czerwieni. Zobaczyć go można wieczorem, czasem nad ranem, przelatującego od kwiatu do kwiatu, by wysać nektar z wiesiolki, petunii, lepnicy, wierzbowki, żmijowca, floksów, wiciokrzewu i innych kwiatów z głębokimi kielichami.

Przy obserwacji gładysza można posłużyć się latarką; uda się to, jeśli nie będziemy czynić gwałtownych ruchów – zmroczniki są bardzo czujne i zaniepokojone błyskawicznie znikają z pola widzenia.

Zmrocznik gładysz zamieszkuje rozległe obszary strefy paleoarktycznej, gdzie jest dużo kwiatów i nieużytków, a więc i w terenach mocno zurbanizowanych. Miasta są jednak dla zmroczników śmiertelnym zagrożeniem: zbyt silne lampy jarzeniowe zwabiają je niczym przysłowiowe ćmy; „uwięzione” tłuką



Rys. B. Szczepański

się, aż padną ofiarą nietoperza lub czatującej pod lampą ropuchy czy innego drapieżcy.

Gładysz upodobał sobie zwłaszcza tereny nieużytkowe, np. remizy śródpolne, miedze, nasypy, łąki, skraje lasu oraz murawy industrialne, których na Górnym Śląsku nie brakuje, stąd bywa czasami dość pospolity. Wśród roślin pionierskich niemało jest gatunków nektarodajnych i będących pokarmem dla gąsienic, takich jak wierzbowka, wierzbowica, przytulia, wiesiołek, niecierpek. Na terenach bagiennych pokarmem gąsienic może być bobrek czy czermień błotna – właśnie na tej roślinie obserwowałem udane złożenie jaj przez samiczkę gładysza, co nie było dotąd notowane w dostępnym piśmiennictwie. Fakt ten zilustrowałem na rycinie.

Gąsienice, o barwie brązowoszarej, dzięki

czepnym odnóżom bez obawy żerują nad wodą, w odpowiednim momencie, po kilku wylinkach (zwykle jest to koniec lata), przenosząc się do ziemi, gdzie się przepoczwarzają. Jednak żerowanie gąsienic na liściach roślin bagiennych należy do wyjątkowych przypadków.

Od maja do czerwca lata u nas jedno pokolenie zmrocznika gładysza; rzadko zdarza się pojaw motyli drugiego pokolenia pod koniec września. Imago, w ciągu dnia ukryte wśród liści, trudno zauważyć. Obserwacja wieczorna, z uwagi na szybko zapadające ciemności, także nie jest łatwa, a zmrocznik gładysz wart jest zobaczenia ze względu na swoje piękno i sposób zachowania. Spotkanie z nim dostarczy, prócz wrażeń estetycznych, okazji do refleksji nad rodzimą przyrodą i tym, co jej zagraża. □